

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kalędz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 5\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Bois 115  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płać się zawsze z góry, inaczej nie umieszczamy się. Ogłoszenia można płać znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza—Kubisa.

## Do szkoły! Do szkoły!

### II. BRAK NAUKI — WIELKI WSTYD DLA RODZICÓW I DZIECI

Nietylko wielką krzywdę wyrządzają rodzice swym dzieciom pozostawiając je w nieucztwie i ciemności umysłowej, ale często sami się narażają na wielki wstyd, że nie umieją czytać ani pisać i na taki wstyd wystawiają i swe dzieci.

Piszę poprostu — nie filozoficznie — aby mnie każdy czytelnik-kolonista zrozumiał i mógł skorzystać z mych wskazówek i przestróg. Opiaram się na faktach, na przykładach.

Czyż to nie wielki wstyd dla polskich rodziców, dla zamożnych, niekiedy, kolonistów, gdy nie umieją podpisać ani odczytać aktu urzędowego n.p. przy kupnie lub sprzedaży swej ziemi? Może brazylijski pisarz lub notariusz nie nie powie, ale cóż pomyśli o wykształceniu polskich kolonistów? Często bowiem ludzie z kilku podobnych wypadków wydawają sąd o wszystkich, a przynajmniej o większości kolonistów. Czyż się wtedy i starzy koloniści nie zalewają rumieńcem wstydu? Gorzej jeszcze gdy go nie mają i tego upokorzenia nie odczuwają!...

Ważny pod uwagę inny przykład. Rodzice niepiśmienni i nieczytelnicy odbierają list od swych znajomych czy krewnych, ale sami go nie umieją odczytać ani ich dzieci. Cóż więc robią? Idą do piśmiennego kolonisty lub do miejscowego nauczyciela, aby im list odczytał i napisał odpowiedź. Ileż się znów „najeżdża” upokorzenia i wstydu — z braku nauki i wykształcenia!...

Razu pewnego jeden ze starszych zamożniejszych kolonistów polskich żalił się przedemną, że z winy swych zmarłych rodziców, którzy go nie posyłałi do szkoły, nie umie czytać ani pisać, co go w różnych wypadkach naraża na wielki wstyd i upokorzenie. Dałby za to tysiące gdyby tę umiejętność posiadał ale na naukę dla niego już zapóźno; jest za stary. Natomiast dzieci swoje pilnie posyłał do polskiej szkoły, nie żałował na ich naukę pieniędzy. Wszystkie umieją dobrze czytać i pisać... Oby inni koloniści polscy korzystali z tego przykładu i posyłałi swe dzieci do szkoły.

I dzieci, młodzież nasza, często z braku szkolnej nauki doznają wielkiego wstydu i upokorzenia. Niech posłuży nam za przykład zdarzenie z ostatnich zamieszek rewolucyjnych.

Syn polskiego kolonisty służył we wojsku i znajduje się nad granicą Stanu São Paulo. Bierze udział w różnych polityczkach, z których wychodzi cało. Chciałby o tem donieść rodzicom, bo swym kochającym sercem synowskim prze-

czuwa wielki ich niepokój o siebie. Lecz niestety — nie chodził do szkoły, nie potrafi pisać ani czytać. Jakież go wstyd ogarnia i upokorzenie gdy musi o tę przysługę poprosić swego włoskiego towarzysza, który łamanym językiem portugalskim pisze list za polskiego syna... do polskich rodziców!... Wtedy po raz pierwszy, mimowoli budzi się w sercu syna żal do swych rodziców, że dla źle pojętej oszczędności nie posyłałi go do szkoły.

Upokorzenie bywa tem większe, gdy osoba pośrednicząca w napisaniu listu pisać nie umiejących rodziców czy dzieci, dowiaduje się o różnych tajemnicach i sekretach, któreby się chciało zachować tylko dla siebie i swych dzieci. Otóż, do czego nie doprowadza ciemnota i nieuctwo!

Władysław Neumann

## PROBLEMY EMIGRACJI POLSKIEJ

### II.

Idea posiadania przez Polskę własnych kolonij bierze swój początek w stanie prawnym jaki się wytworzył na mocy artykułu 119 Traktatu Wersalskiego i artykułu 22 Paktu Ligi Narodów. W artykule 119 Traktatu Niemcy zrzekają się swych kolonij na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych, zaś artykuł 22 Paktu Ligi Narodów stanowi, iż władzę zwierzchnią nad koloniami byłych Niemiec sprawuje Liga Narodów, a mocarstwa sprzymierzone są jedynie mandatarjuszami z ramienia Ligi Narodów, zarządzając koloniami poniemieckimi. Ani Traktat Wersalski ani też Pakt Ligi Narodów nie określają co ma się ewentualnie stać w przyszłości, — po skasowaniu dotychczasowych rządów mandatarjuszów, — z byłymi koloniami niemieckimi.

Z takiego stanu rzeczy zdają sobie sprawę zarówno państwa mające obecnie te posiadłości kolonialne w swoim zarządzie jak i Niemcy, patrzący na swe dawne kolonie jak na depozyt, oddany czasowo komu innemu w posiadanie.

W roku bieżącym ma Liga Narodów przystąpić do rewizji mandatów kolonialnych i kto wie czy nie przystąpi do zlikwidowania systemu mandatowego, gdyż sprawa ostatecznego podziału terenów kolonialnych zaczyna być coraz bardziej nagłą. Z jednej strony Niemcy rozwinęły nadzwyczaj intensywną kampanję w kierunku odzyskania kolonij, z

Już wspominałem, że z ciemnoty poszczególnych rodzin polskich kolonistów, wielu nieprzychylnych nam obcонаrodowców, wyrabia sobie mniemanie i przekonanie i o innych kolonistach a nawet o całym ludzie polskim. Stąd tworzy się zwolna, zwłaszcza w niektórych kolonjach, fałszywy sąd, różnie docinki a nawet upokarzające przezwiska jak „polaco burro!... A kto temu winien? Oto sknerstwo polskich kolonistów żałujących pieniędzy na szkołę. Ogół więc cierpieć musi i znośić upokorzenia dla zadowolonych, choćych jednostek.

Nie będą się dłużej rozwodził nad tą przykrą i dolesną dla każdego Polaka sprawą ciemnoty i nieuctwa wielu naszych kolonistów. Z tych kilku uwag widzimy, że nieuctwo przynosi wielki wstyd i upokorzenie rodzinom i dzieciom a nawet całemu ludowi polskiemu. Kończąc me przestręgi pomownie wezwaniem: Rodzice, posyłaćcie swe dzieci do szkoły! do polskiej szkoły!...

Ks. Józef J. Góral

## WIADOMOŚCI Z POLSKI I OPOLSCIE

### Wenizelos w Warszawie

Warszawa gości w swych murach wybitnego polityka greckiego, prezydenta ministrów, Venizolosa.

Któż to jest Venizelos? Starożytność powie, że jego nazwisko jest związane z dziejami Grecji w ciągu ostatnich z górą lat czterdziestu.

Jest to najwybitniejszy i najpopularniejszy obywatel państwa greckiego.

Jego nazwisko jest dobrze znane w całym świecie, bowiem on to brał czynny udział w imieniu Grecji w rozmaitych międzynarodowych układach.

W jakim celu odwiedza Polskę?

Dostojny gość z Bałkanu był przyjmowany bardzo uroczyście i serdecznie przez rząd polski.

Do Polski przybywa w tym celu, by omówić z rządem polskim sprawy dotyczące stosunków gospodarskich, handlowych a prawdopodobnie i politycznych.

Przyjazd greckiego premiera do Polski odbił się głośnie echem w państwach europejskich, a najbardziej zaalarmowała Niemcy, które obawiają się porozumienia polsko-greckiego.

### GRYPA W POLSCIE USTAJE

W ostatnich miesiącach niebywała epidemia grypy, która nawiedziła Polskę (i całą Europę) ma się już ku końcowi. Coraz mniej świeżych zanotowań na grype notują Kasy Chorych. Zapełniają się zwolna opustoszałe fabryki, biura i sale szkolne.

Ostatnia epidemia grypy posiadała na szczęście charakter łagodny. Trudno podać przebieg typowej grypy, ponieważ był on bardzo rozmaity.

Najczęstszym był jednak przebieg następujący: po dreszczach i ogólnych objawach niedomagania, osłabienia, otumanienia i bólów głowy, podnosiła się temperatura, osiągając zazwyczaj 39 stopni, a nawet 40 stopni Celsjusza. Często zjawiały się w noce poty. Przez następne kilka dni utrzymywała się temperatura prawie bez zmiany, przyczem chory był zazwyczaj otumaniony, i

skarżył się na bóle mięśniowe i bóle głowy.

W niektórych wypadkach nie było tego oszołomienia i wówczas chorzy skarżyli się jedynie na osłabienie i na uporczywy kaszel.

Zazwyczaj już po trzech, czterech dniach gorączka opadała. Utrzymywało się jednak jeszcze osłabienie i skłonność do potów. Po dwóch dniach przerwy następowało jednak jeszcze dodatkowe wzniesienie się temperatury zazwyczaj do 38 stopni Celsjusza, przyczem częstokroć następował silny katar i kaszel, który utrzymywał się następnie dosyć długo.

Cały przebieg choroby trwał przeciętnie 7 do 10 dni. Po chorobie pozostawało jeszcze kilkudniowe osłabienie.

Komplikacje były stosunkowo rzadkie. Prawie z reguły następowało wyzdrowienie.

### SKROMNA SŁUŻĄCA — MILJONERKA

Niejaka Aniela Skalska, spełniająca od lat ciężką służbę domową u pewnego urzędnika w Równem, otrzymała „na gwiazdkę” list z Ameryki z wiadomością o śmierci swego stryja, który pozostawił jej w spadku kilkaset tysięcy dolarów.

Służąca, po przeczytaniu tej wiadomości, zemdlała i z trudnością udało się ją przywrócić do przytomności. Sprawą Zakopanem

spadku zajęli się jej chlebodawcy.

Nowa ta milionerka nie umie ani czytać ani pisać i całe swoje życie, od najmłodszych lat bardzo ciężko pracowała.

Na pytanie skierowane do niej przez znajomych, co zrobi, z taką kupą pieniędzy, odpowiedziała, że ma tylko jedno życzenie: dobrze wypocząć w... cie do przytomności. Sprawą Zakopanem

### DARY DLA PANA PREZYDENTA

Przed kilku dniami przybył do Warszawy dostojnik kościoła prawosławnego, metropolita Germanos, który przyniósł dla P. Prezydenta, od patriarchy prawosławnego w Kon-

stantynopolu, a mianowicie: relikwie Drzewa Krzyża Świętego, zawarte w szczerozłotym krzyżu, oraz ikone grecką, przedstawiającą św. Ignacego patrona Pana Prezydenta.

## Z Brazylii

### KTO MOŻE PRZYJECHOAĆ Z POLSKI DO BRAZYLII

Ponieważ emigracja do Brazylii została częściowo ograniczona, bardzo często niektórzy czytelnicy proszą nas o informowanie w sprawie sprowadzenia krewnych z Polski. Syndykat Emigracyjny w War-

szawie informuje, że obecnie do Brazylii mogą wyjeżdżać:

1) Reemigranci, którzy mieszkali już w Brazylii i posiadają paszporty, wystawione przez konsula polskie w Brazylii i zamierzają tam powrócić. O ile reemigrant posiada nowy paszport emigracyjny, to uzyska wizę bez przeszkód, o ile przedstawi w Konsulacie również stary paszport na dowód, że w Brazylii przebywał.



# Dziesiąty Walny Zjazd „Oświaty” w Kurytybie

(Ciąg dalszy)  
Po odczytaniu sprawozdań nastąpiła dyskusja

**DYSKUSJA**  
— Ks. prob. Góral stwierdza że stosunek pomiędzy szkołami zakonnymi a świeckimi jest coraz lepszy i zgadzający się.

— P. Kociuszkiński podnosi, że chociażby w szkołach Sióstr dąży się zsuwać jakieś braki, to przyczyną tego są niejednokrotnie warunki pracy. Niektóre szkoły świeckie, lub ich nauczyciele otrzymują subwencje, zaś szkoły Sióstr, ani też Siostry-nauczycielki nie otrzymują wcale zapomóg choć niekiedy muszą pracować w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

— Ks. Palka zauważa, że ogólne wyrażenie „szkoły świeckie i zakonne” użyte w sprawozdaniu prezesa jest nieścisłe, bo wiele jest szkół świeckich w którym nauczyciele uczą religii i pracują z poświęceniem na tych samych warunkach co Siostry-nauczycielki, a zatem zarządy skierowane przez prezesa odnoszą się do niewielkiej ilości szkół, w których religijnego wychowania dzieci nie otrzymują, a nauczyciele są subwencjonowani.

— P. Lachowski podnosi, że zarządy jakoby w bursie Sióstr, dziewczęta nie miały dostatecznej sposobności nauki języka polskiego, lub też, że nie urządził się tam kursów, odczytów, jest krzywdzący tem więcej, że Instruktorat nie udziela żadnej pomocy materialnej Bursie Sióstr. Instruktorat powinien na równi z innymi instytucjami przysłać z pomocą bursie dziewczęta będącej pod zarządem Sióstr.

W odpowiedzi na powyższe kwestje — P. Prof. Lech oświadcza, że Zrzeszenie Nauczycielskie i „Oświata” pracują już od czterech lat w tym kierunku, by zatrzeć różnicę przedziału pomiędzy szkołami zakonnymi a świeckimi i dużo już w tym względzie dokonano; tak bowiem szkoły zakonne jak i świeckie pracują nad utrzymaniem polskości. Jednakże tak w szkołach Sióstr, jak i świeckich jest wiele do poprawienia, na przykład frekwencja dzieci na naukę. „Oświata” powinna na Zjazdach nawoływać rodziców, by posyłali regularnie dzieci do szkoły. Co do poziomu szkół nie zawsze to zależy od Sióstr-nauczycielek czy nauczycieli świeckich, lecz od frekwencji dzieci. Natomiast przynajmniej, że budynki szkół zakonnych są rzeczywiście obszerniejsze, przestronniejsze i gorzej nad innymi.

Co do zapomóg, to sprawa ta będzie już w przyszłym roku rozwiązana, polewać przyszanowanie zapo-

móg będzie zależeć od Centralnego Związku Polaków.

— Ks. Góral stwierdza, że w szkołach zakonnych frekwencja dzieci jest bardzo wysoka jak n. p. w Abranoches.

— Ks. Palka orzeka, że niestety, chociaż niski stan czytelnictwa, jest przyczyną, iż rzadziej nie oblatają szkoły i zaniedbują posyłać dzieci do szkół.

P. St. Hessel oddaje najpierw uznanie Misjonarzom, którzy niedawno głosili misję po koloniach, a którzy w swoich naukach i przemowach zawsze stawali na pierwszym miejscu sprawy oświatowej; następnie przechodząc do sprawy niskiej frekwencji dzieci do szkół, oświadcza, iż przekonał się, że w tych szkołach gdzie nauka jest bezpłatna, frekwencja jest wielka, natomiast, gdzie trzeba płać za naukę, frekwencja jest niska. Trzeba więc dążyć do tego, by nie było potrzeby opłacać nauki dzieci. Fundusze na opłatę szkoły będzie można uzyskać z hodowli jedwabników, którą można założyć przy szkole.

— P. Wachowicz R. oświadcza, że koloniści wtedy będzie posyłać dzieci na naukę i płać za szkołę, gdy podnieśli się rolnictwo. Trzeba więc dążyć do podniesienia poziomu rolnictwa.

— P. prof. Lech odpowiada, że właśnie wtedy, gdy koloniści będą dbać o naukę dzieci, to w ten sposób podniesie się poziom rolnictwa.

P. W. Kowalski oświadcza, że nie chciałby utrzymywać twierdzenia, żeby szkoła była zupełnie bezpłatna. Natomiast poddaje do rozpatrzenia projekt szkół utrzymujących się z kooperatywy, jak to ma miejsce w S. Feliciano i Guarany z bardzo dobrym wynikiem. W innych krajach Polacy płać podatek szkolny bez względu na to czy mają dzieci, czy nie. To należałoby wprowadzić także w Brazylii.

— P. Lachowski mówi, że jest potrzebna dobra szkoła z dobrym, zawodowym nauczycielem. Nauczyciele winni pilnować szkoły, a koloniści mogą i powinni opłacać dobre nauczyciela.

— Ks. Bronny oświadcza, że wszyscy koloniści powinni płać za szkołę; zdarza się bardzo często na koloniach że rodzice biedni chętniej płać za naukę dzieci, zaś bogaci niekiedy błędnie sądzą, że sam pieńiąż uszczęśliwi ich dzieci. Trzeba przynajmniej moralnie ozłonkowie „Oświata”, którzy lepiej ocenają wartość szkoły powinni się stać apostołami szkoły i wszędzie zachęcać rodziców, by posyłali dzieci do szkoły. (Dokończenie nastąpi).

2) Emigranci, posiadający wezwania imienne od krewnych lub znajomych, wzywających ich do Brazylii. Wezwania te muszą być wystawione przez władze brazylijskie.

3) Rodziny rolnicze, wyjeżdżające na osadnictwo za pośrednictwem Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie. Sprawy te załatwiają również biura Syndykatu Emigracyjnego.

Pozatem mogą również wyjeżdżać osoby nie objęte w powyższych punktach, zamierzające przebywać w Brazylii dłużej niż 30 dni. W tym jednak wypadku wyjeżdżający muszą wykazać się posiadaniem pewnej kwoty pieniędzy, a mianowicie:

a) jeśli wyjeżdża rodzina to na każde dziecko poniżej lat 12 trzeba posiadać równowartość 2 kontów,

b) na każdą zaś dorosłą osobę, oraz na każde dziecko ponad lat 12, należy posiadać po 8 kontów od osoby. Osoby te otrzymują wizę brazylijską gdy okażą ożek na Bank w Brazylii. Należy dodać, że numer czeku wpisanego będzie do paszportu.

Syndykat Emigracyjny zaznacza, że przepisy powyższe obowiązują od 1-go stycznia 1931 r. i odnoszą się jedynie do osób emigrujących 3-cią klasą okrętami. Bliższych informacji udziela i załatwia wszelkie formalności oraz wyrabia emigrantom bezpłatnie dokumenty na wyjazd do Brazylii Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124.

## ILE POBIERAJĄ AMBASADOROWIE I KONSULOWIE BRAZYLIJSCY?

W ministerstwie Spraw Zagranicznych Brazylii przeprowadzono gruntowną reformę w celach oszczędnościowych.

Korpus dyplomatyczny Republiki Brazylijskiej składa się z następujących urzędników: 11 ambasadorów, z pensją po 42 kontów rocznie; 17 ministrów pierwszej klasy z pensją po 36 kontów rocznie; 11 ministrów drugiej klasy i 27 generalnych konsułów z pensją roczną po 30 kontów; 28 sekretarzy pierwszych i 38 konsułów pierwszej klasy z pensją 24 kontów rocznie; 51 konsułów drugiej klasy i 47 sekretarzy drugich z pensją po 18 kontów; 18 konsułów 3 klasy po 12 kontów rocznie.

## FALSZYWA POGŁOSKA O WŁOSKICH HYDROAWIONACH

Rozeszła się pogłoska, jakoby rząd brazylijski wyraził chęć zakupienia 13 hydroawionów, na których lotnicy włoscy przelecieli z Włoch do Brazylii.

Wiadomość ta jest zmyślona i sam włoski generał Balbo oświadczył prasie rzymskiej, że żadnej na ten temat nie było mowy.

## USIŁOWANO PRZEMYŚLIĆ 15 BARYLEK ŻŁOTA

Policja riowska, na skutek doniesienia, zarządziła na okolicy „Duilho” mającym wy-

ruszyć z Rio de Janeiro do Buenos Aires, rewizję odkryła 15 baryłek zawierających złoto w sztabach, które usiłowano przemyścić do Buenos Aires.

## Paraná PROJEKT POŁĄCZENIA KOLEJOWEGO IRATY — NOWA RESTINGA

W kołach przemysłowych i handlowych Stanu Paraná podnoszony jest projekt wybudowania bezpośredniej linii kolejowej pomiędzy Iraty i Nowa Restinga. Nowa ta linia kolejowa zmniejszyłaby kosztu transportu o 100 kilometrów drogi i miałaby bardzo ważne znaczenie pod względem wzrostu eksportu, drzewa i produktów rolniczych.

## ASSIS BRASIL O PSZENICY PARANASKIEJ

Minister Rolnictwa p. Assis Brasil udzielił prasie wywiadu, w którym poruszył sprawę propagandy uprawy pszenicy w Stanie Paraná.

Minister Assis Brasil oświadczył, iż należy utworzyć w Paraná stację doświadczalną, która poczyniłaby próby w jakich warunkach i jakie gatunki pszenicy obrodziłyby najlepiej na ziemiach Paraná.

## KURYTYBA PIESZO Z ARGENTYNY DO KURYTYBY

Na jednej z ulic Kurytyby, policja spostrzegła bezdomne dwie niewiasty w stanie widocznego wyczerpania; zabrano je nagłówną policję, ażeby zbadać ich pochodzenie i udzielić im pomocy.

Wkrótce ustalono, że są to: Ernestina Adelmara i jej 15 letnia córka Irma. Obie zamieszkiwały w Argentynie w miejscowości Concordia, lecz cierpiały tam straszną nędzę. Nie miały tam nikożego z krewnych.

Natomiast, przypomniły sobie, że mają jakiegoś zamożnego krewnego w Kurytybie; pamiętają, że nazywa się Miguel Adão, ale dokładnego adresu nie znają. Dlatego też nie mogąc piśmemnie zwrócić się o pomoc po stanowili biedne niewiasty udać się pieszo do Kurytyby, w nadziei, że odnajdą krewniaka.

Podróż piesza z Argentyny do Kurytyby trwała 7 miesięcy wśród skwaru, deszczu, zimna, głodu i innych o cierpień i niebezpieczeństw.

## Rio de Janeiro. NIEUDAŁA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW.

W ostatnich miesiącach w największych miastach Brazylii, jak w Rio de Janeiro, S. Paulo, Santos, Porto Alegre i wielu innych komunistki europejskiej urządziły ostrą kampanję w celu wywołania zaburzeń, a nawet przewrotu.

Ostatnio komunistki z Rio w porozumieniu z komunistami z S. Paulo przygotowali na dzień 16-ty stycznia wielką demonstrację nazwaną „marszem głodu” i znaczny pochód zgłodziłych robotników. Demonstracja miała dać hasło rzucenia się na składy i bogate domy.

Ulotki rzucane przez komunistów z oklepianymi frazesami z których sami się śmieją, nawoływały do zaburzeń.

Demonstracja komunistyczna w dniu przeznaczonym nie udała się; przywódcy komunistyczni zostali przez policję uwięzieni, są to: Paulo Lacerda, Fernandez Lacerda, João Freire de Oliveira, Francisca Borglia, José Antonio Lemos i Matheus Ferreira oraz Boliascolor Kovarik.

## São Paulo JAKIE BĘDA TEGOROCZNE ZBIORY KAWY?

Dzienniki sanpaulowskie podają oświadczenie p. Fabio de Camargo Aranha, że tegoroczne zbiory kawy oblicza się na 12 milionów worków. W

następnych latach zbiory kawy będą się zmniejszały wskutek zaniedbania plantacji i braku nawozów.

## Rio Grande do Sul PRZESZŁO 1000 BEZROBOTNYCH W PORTO ALEGRE.

W urzędzie Giełdy Pracy w Porto Alegre zanotowało się 1.163 robotników bez pracy.

Większą część, bo 927 robotników zdołano zatrudnić w nowo rozpoczętych pracach.

Dla pozostałych 400 bezrobotnych władze stanowe udzieliły pomocy i skierowano ich do „interjeru”.

## OBNIŻENIE PODATKÓW.

Preferuka w Porto Alegre obniżyła 50 procent podatki tym właścicielom składów, którzy przy sprzedaży artykułów oodziennego użytku trzymali się cen podanych przez magistrat.

## Goyaz GOYAZ POTRZEBUJE ROBOTNIKÓW, ALE MARNIE PŁACI

Rząd Stanu Goyaz powiadomił rząd sanpaulistański, że potrzeba kilkudziesięciu robotników rolnych, ale muszą oni

być narodowości portugalskiej lub włoskiej.

Równocześnie rząd Stanu Goyaz podaje wysokość dziennych zarobków robotników rolnych i tak na dzień robotnik zarabia 4\$000 bez utrzymania, a 2\$000 z utrzymaniem; rybaczce 4\$000 dziennie; furmani 4\$000 dziennie.

Nie można dłużej zwlekać! Kto chce zamówić „LUD” niech pośpieszy się, bo to najwyższy czas.

## To i owo

— Kompanja okrętowa „Lloyd” zniżyła cenę transportu drzewa z Parany.

— W Rio de Janeiro zdarzyły się liczne wypadki grypy, której jednakże przebieg jest łagodny.

— W S. Paulo wybuchł ponownie strejk szoferów.

— W Santos na ulicy General Camara przyszło do bójki pomiędzy Antonim Orlinskim i Antonim Zaradzkiem.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. G. Szymański, p. D. Królko \* ski p. t. Zak. — Listy pieniężne otrzymaliśmy; dziękujemy.

# Polska Muzyka Gramofonowa

Każdy kto posiada Witrolę czy Gramofon, powinien mieć POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE, które sprowadziliśmy z Polski w wielkim wyborze. — Płyty nowe, najnowszego systemu i ze ślicznym czystym dźwiękiem. — Cena każdej płyty z przesyłką kolejową jako „bagażem”, z poprzedniemi nadesłaniem — 12\$000

- Orkiestra 3004
- Numer obstalunkut. 204 a
- Pierwsza Brygada 3322
- Madelon 3322
- To najmłodniejsze 3340
- Gdy noc zapada 3340
- Gdyby rannem słonkiem, część I 3341
- Gdyby rannem słonkiem, część II 3347
- O mój maleńki, część I 3347
- O mój maleńki, część II 3348
- „Arja Mimi” z op. „Cyganeria” 3348
- „Arja M-me Butterfly” 3348
- „Arja Aidy” część I 3321
- „Arja Aidy” część II 3321
- Śpiewa Poliska-Lewiska 3321
- Zasmuconej 3401
- Nie swatała mi cie swatka 3401
- Bibliozki—Rosyjska, uliczna pieśń 3366
- Precz z głupstwami 3366
- Arja Jontka—Szumią jodły, część I 3367
- Arja Jontka—Szumią jodły, część II 3367
- Cavalleria Rusticana 3367
- Arja Cavaradossiego „Jasne gwiazdy świecily” 185-a
- Chór picadorów 3379
- Piękne dziewczyny 3343
- „Nie wrajać” z teatru „Qui-Pro-Quo” 3359
- „Ostatni liść” z teatru „Qui-Pro-Quo” 3359
- „Arja Elezara” Rachelo, kiedy pan 3406
- „Ieśń przy winie” 3406
- „Pensylwania” śpiewa Marja Modzelewska 3379
- „Wspomnij Mnie” śpiewa M. Modzelewska 3345
- „Skwronczek śpiewa” 3345
- „Krawiaczek” 3345
- „Polonez” z op. „Halka” część I — Chór 3343
- „Polonez” z op. „Halka” część II — Chór 3343
- „Po niesporach” (Chór górali) część I 3291
- „Po niesporach” (Chór górali) część II 3291
- „Na Aniol Pański biją dzwony” (Melodeklamacja) 3291
- „Burza” (Deklamacja) 3291

Oprócz wyżej wymienionych, mamy jeszcze wiele inne polskie, niemieckie, włoskie, brazylijskie, żydowskie i wiele innych Adres do nas: Musiałowski e Irmão Praca João Gualberto N. 1 Estado do Paraná — CASTRO



Telegramy

- W pobliżu portu Gdynia zderzyły się pociągi towarowy z osobowym; kilka osób zostało zabitych i rannych.
- W Japonii wybuchła groźna epidemia grypy. W Toko w ciągu tygodnia zmarło na gripę 50 osób.
- W Argentynie w Buenos Aires w katastrofie kolejowej zostało rannych 60 pasażerów.
- W Stanach Pernambuco i Rio Grande do Norte panuje posusza.
SZAN. CZYTELNIKÓW Z KURYTYBY upraszamy, by zechcieli uregulować prenumeratę „Ludu” i „Przajaciela Rodziny” za rok 1930 i 1931 rok na ręce naszego poborcy p. Szaniawskiego, który się zgłosi do nich w tych dniach.
Administracja „Ludu” i „Przajaciela Rodziny”.

LISTA OFIARODAWCÓW na Kościół Św. Wincentego a Paulo

- Av. Jayme Reis 115 w Kurytybie
N. N. 500\$000
F. Feliks Popija 500\$000
N. N. G. H. 500\$000
Ks. Góralski 100\$000
P. Anna Szuber 100\$000
P. Melanija Szuber 100\$000
Składka w parafii Abanches 262\$000
N. N. L. 100\$000
Ofiara zebrana w Mar. Mallet 76\$900
Ofiara zebrana w Rio Claro 56\$300
P. Jan Falaz 50\$000
P. J. Muszyński 50\$000
P. Szatkowski Malański 50\$000
P. Landofski Stefanja 50\$000
Dzieci Marji w Rio Claro 20\$000
P. Józef Cieślak 6\$000
P. Józef Golanowski 5\$000
P. Bronisław Głus 2\$000
P. Dietrich Franciszka 20\$000
P. Galista Marja 20\$000
P. Muszyńska 60\$000
P. Piotr Brzeziński 50\$000
M. H. S. M. 100\$000
P. Fr. Lachowski 50\$000
P. Józef Kopicuszyński 20\$000
P. J. Minikowski (z Pilarzinho) 10\$000
P. J. Bielski (z Mandirituba) 5\$000
P. J. Wicherowa (z Kurytyby) 50\$000
P. J. Chrzastowski 2\$000

PRENUMERUJcie NASZĄ SZKÓLKĘ.
„Nasza Szkołka” jest pismem dla dzieci i winna być prenumerowana przez każdy dom polski w Brazylii, gdzie jest choć jedno dziecko, które czytać umie.
„Nasza Szkołka” winna być prenumerowana przez wszystkie polskie szko-

ly i to w tytu egzemplarzach, ile jest dzieci w II, III i IV oddziale, bo każde dziecko winno otrzymywać swój numer.
„Nasza Szkołka” dzieci uczy, wychowuje, a jednocześnie cieszy i bawi, bo jest ogromnie ciekawa, ładna i ładnie ilustrowana obrazkami.
„Nasza Szkołka” wychodziła dotychczas raz w miesiącu a w roku 1931 będzie wychodzić co 2 tygodnie, w objętości 20 stron.
„Nasza Szkołka”, tak jak i w zeszłym roku kosztuje tylko 5\$000 za cały rok.
„Nasza Szkołka” zaprenumerują sobie wszyscy z wyjątkiem skąpców, nieuków, ludzi ciemnych, którzy nie wiedzą jak najtaniej można sprawić swoim dzieciom radość, dając im pożyteczną zabawę, a uką i dobre wychowanie.
„Nasza Szkołka” łatwo zaprenumerować. Trzeba tylko napisać kilka słów do Redakcji w Kurytybie, cała postal 412, a pieniądze wpłacić nauczycielowi najbliższej szkoły polskiej z prośbą o przesłanie Redakcji.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKIEGO W KURYTYBIE.

Walne Roczne Zebranie Związku Polskiego w Kurytybie nie odbyło się w niedzielę, dn. 18 b. m., ponieważ nie stawilo się tylu członków. Iu wymaga statutu do ważności uchwał. Zgodnie ze statutem zebranie odłożono na 2 tygodnie. Wobec tego
Walne Roczne Zebranie Związku Polskiego w Kurytybie odbędzie się w niedzielę, 1 lutego b. r., już bez względu na ilość obecnych. Zarząd Związku Polskiego prosi członków o liczne przybycie. Zarząd

W REDAKCJI „LUDU”

można zamówić bardzo tanie książki do nabożeństwa, spiski kościelne i świeckie i inne książki treści religijnej, oraz różnice, medaliki, tajemnice różańcowe, obraty i t. p.
Książki do nabożeństwa:
Anioli Stróż (złote brzozi) 4\$000
Bote, Kocham Cię 4\$000
Chwała Boga 3\$500
Chwała Boża (oprawa w skórę, złota brzozi) po 5\$, 6\$, 10\$, (w płótno) 2\$000
Droga do Nieba [wielka oprawa w skórę i złote brzozi] po 7\$, 6\$, 5\$, 4\$ i 3\$
Do Boga 2\$000
Jezu bądź ze mną 2\$500
Jezus, Marja, Józef 3\$000
Skarb duszy 2\$000
Naprzysiękę należy dołączyć \$500. Pieniądze należy przysłać zgóry.

OKAZJA
Będą mogli otrzymać 20 proc. zniżki ci, którzy zgłoszą się na Kursa Bachalterji do Lutego 1931, w Instytucie Technico Commercial.
Informacji udziela się przy Rua Commendador Araujo 276.

Chcicie mieć towary pierwszej jakości i tanie, to udajcie się do składu

CASA UNIVERSAL de Pogorzelski & Skowron - Terezina
KLINIKA DENTYSTYCZNA Kazimierz Mitozuk Chirurg Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Avon-Luis Xavier 128 (sabrado) CURITYBA

POLSKI PENSJONAT ZOFJI RUDNICKIEJ
Rua Conselheiro Barradas Nr. 104 w Kurytybie.
Kuchnia pierwszorzędna
Dostarcza się obiady i kolacje do domów.
GENY NISKIE

INTERNAT I EXTERNAT W Instituto Clotilde

Rua 24 de Maio 33, CURITYBA
W tych dniach zostało otwarte przez Anette C. P. Macedo Kolegium wychowawcze dla dziewcząt pod powyżej podanym nazwiskiem i adresie.
W Instytucie tym dziewczęta mogą otrzymać staranne wychowanie. - Ceny są bardzo wygodne.

Sociedade Curitybana de Proprietarios

Zawiadania Sz. Właścicieli w Kurytybie, że przyjmuje się do końca stycznia b. r. nowych członków, bez wpłacenia wstępnego. Opłata miesięczna wynosi 1 milrejsa.
Blisza informację w Sekretarjacie Właścicieli przy Rua Ignacio Lustoza N 57.

Uwaga:
Trzewiki MARGE
SA NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE W MIEŚCIE
Praça Col. Eneas Marquez 90
Obok Casa Kalkmann

Chcicie przyrodzić swoją rodzinę ładnie i tanio, to udajcie się do składu

Casas Pernambucanas

Praça Cel. Eneas Marques 129 (dawniej Praça da Ordem) CURITYBA,

W KTÓRYM TO SKŁADZIE OBSŁUŻA WAS BARDZO TANIO I NAJLEPSZEMI MATERJAZAMI

Co tydzień nadchodzą świeże materiały tak na ubrania na codzień, jak i na święta.

Nasz Skład niema tu konkurentów

Proście o prospekty
Telefon 7 - 7 - 6
Filje:
Joinville RUA DO PRINCIPE 260
Blumenau RUA 15 DE NOVEMBRO 87
Porto Alegre RUA VOLUNTARIOS DA PATRIA 167

uspokajał nieznaną wystraszoną niakę. - Postaram się o możliwie wygodę.
Pomimo wszystko Dora nie była w stanie bezwzględnie się zgodzić. Nie umiała wyłomaczyć sobie, co ją powstrzymywało.
Ale nieznanemu nie zważał już na jej wahanie, o którym nie mówiła, a które jednak wyraźnie malowało się na jej twarzy.
- Niech pani dziś jeszcze przygotuje! - rzekł stanowczym tonem. - Jutro wczesnym rankiem przyjadę powozem i zabiorę panie.
Ujął kapelusz i zwrócił się ku drzwiom.
- Ociąłbym przy sposobności zobaczyć pania hrabinę - zauważył, zatrzymując się jeszcze. Ze jednak widok obcego człowieka mógłby biedaczkę podrażnić, wolę odmówić sobie tej przyjemności.
Dora nie odpowiedziała; nie umiała już znaleźć słów, tak ją oszołomiła ta rozmowa.
Po odejściu nieznanego stała długo czasu jak nieprzytomna, wpatrując się w drzwi, które się za nią zamknęły.
Czemu rozmyślała jeszcze! Czyż wszystko nie było proste i jasne?
Zapytywała samej siebie i dziwiła się sobie.
Zkąd pochodził ten smutek, ta trwoga, ścisłająca jej serce?
Czyż nie miała dosyć powodu cieszyć się, że tak dobrze poszło?
Bez wątpienia! Jednak rozumowanie nie pocieszyło jej, nie usunęło tajemnej trwogi.
Co miała począć? Czy miała powierzyć Melanji i siebie nieznanemu? Co mogła zrobić innego niż słuchać?
Czy mogła powątpiewać o jego wiarygodności? O, nie! Miała przecież dowód w ręce, list Zygmunta!
Dobra Dora nie pomyślała, że do tad nigdy nie przeczytała ani jednego słowa napisanego ręką Zygmunta, dlatego też nie mogła wiedzieć, czy list naprawdę od niego pochodził.
Gdy wróciła do Melanji, zastała ją słodko śpiącą.
- Biedaczko ty moja! - szlochala wierna kochanka z boleścią. - Nie przypuszczaj, jakie zagnęły powiaty o ciebie, nawet po tej pozornej śmierci!
Hrabia Herbert Reichenbach stał przed biurkiem ochmurny i niezadowolony,

przypatrując się pustym teraz ramkom, w których znajdowały się przedtem fotografie Erwinka i Kamilli.
- Od pewnego czasu w zamku dzieła się rzeczy, których nie mogę sobie wyłomaczyć! - rzekł gniewnie. - Jakiś człowiek wchodzi do pawilonu i tajemniczo znika, ukazując się duch mojemu nieboszkości, żony, wzdrzygnął się, a teraz giną dwie fotografie z mego pokoju, nie mające same przez się żadnej wartości. Słowo daje, będę zmuszony postarać się najmiej o dwunastu sfentków polifaj tajnej, którzy będą pilnować, żeby przestało straszyc w pałacu!
Zapytywał starego Roberta, ale ten przysięgał, że nie jest winien zniknięcia fotografii. Stary sługa nie wspominał jednak o wizycie przyjaciółki Dory, bo hrabia mógłby mu za nią zrobić wymówkę.
- Robert z pewnością sam zabrał fotografie - utrzymywała Kamilla, gdy hrabia podzielił się z nią swą troską.
- O nie, - odparł stanowczo. - O tem nie ma co myśleć. Wogóle nie przypuszczam, żeby ktoś ze służby przywłaszczyl się sobie. To musiał być ktoś obcy.
- O, a może Dora? - wymówilo się Kamilli mimowolnie. - Podobno widziano ją w pałacu przed kilku dniami.
- Dora, tutaj? - krzyknął hrabia zdziwiony. - Kto powiedział?
- Paula! Służba zauważyła starą i goniła ją przez cały park.
- Jeżeli tak jest, to możemy zdobyć wyłomaczenie pojawienia się ducha - rzekł hrabia ochmurnie. - Prawdopodobnie po za tem ukrywa się Dora. Jednak nie ona wzięła fotografie, bo nie wesoła tu była, a ja dopiero teraz brak job spostrzegłem. Zapytajmy Roberta po raz drugi.
Zadzwoń i stary sługa się zjawił. Na srogię zapytania hrabiego przyznał się, że Dora przed niedawnym czasem potajemnie go odwiedzała.
- A wezoresj, chcę wiedzieć, czy była wezoresj? - zawołał hrabia niecierpliwie.
- Nie, panie hrabio! Dora była tylko raz jeden.
Hrabia ze zniechęceniem machnął ręką i stary sługa pospiesznie się oddalił.
- Sprawa się nigdy nie wyjaśni - odezwał się hrabia, gdy zostali sami.

na celu, on trzymałby Melanję jak niewolnicę a nawet po wyzdrowieniu ujarzmiłby jej wolę.
Najmniej jednak myślała Dora o odprowadzeniu Melanji do hrabiego Reichenbach; w tym razie podzielała zdanie doktora Kellera; gdyby ją dostali w swoje ręce, nieszczęśliwa zostałaby żywcem pogrzebaną w domu obłąkanych.
Jedna myśl tylko przychodziła Dorze: chciała wtajemniczyć Zygmunta Eschenburg i oddać pod jego opiekę biedną istotę.
Byłaby może zrobiła rozstrzygający krok w tym względzie, gdyby wiedziała adres Zygmunta. Bała się jednak i obió poszukiwać, bo łatwo mogła być zdradzić hrabinę.
Na parterze mieszkali właściciele domu, starszokwiecie, którzy okazywali Dorze dużo życzliwości i bardzo współczuli Melanji, którą uważali za córkę starej niańki.
Pewnego wieczora Dora i Melania siedziały w pokoju z balkonem. Hrabina siedziała w fotelu, z rękami splecionymi na kolanach i opuszczonymi oczyma.
Dora, zajęta ręczną robotą, od czasu do czasu spoglądała na nią i wzdychała.
Ktoś zastukał do drzwi, a gdy Dora zawołała: „proszę”, do pokoju weszła gospodyni.
- Mam list do pani - rzekła.
- Jakiś obcy pan mi go oddał i na podwórzu czeka na odpowiedź.
Trochę przelekiona i bardzo zdziwiona Dora wzięła podany jej list.
- Ktoś obcy? - mruknęła, potuszając głowę. - Nie wiem, ktooby do mnie mógł pisać.
Wreszcie otworzyła kopertę i wzięła mały bilecik, na którym napisane było kilka wierszy. Przeczytanie ich wzburzyło ją bardzo.

- Mój Boże! Jakaś zła wiadomość? - zapytała gospodyni z współczuciem, ale i ciekawością.
- Nie - odrzekła Dora drżącym głosem - tylko nieoczekiwana.
- I jakby nie pojmując - spojrzała znów na bilet.
- Co robisz? - szepnęła bezradnie. - Skąd on wie? Czy mogą się teraz jeszcze zapierać? Nie, nie, on ma prawo chcieć wiedzieć wszystko. Gospodyni nie rozumiała tych cichych zagadkowych słów, jednak zachowanie się Dory budziło w niej niepokój.
- Czy mam odprawić tego kogoś? - zapytała.
- Nie - odrzekła Dora, z trudem powziawszy postanowienie. - Niech pani poprosi go na górę, ale nie do tego pokoju. Gospodyni porozumiewając wskazała wzrokiem Melanję i wyszła.
Dora nie ruszyła się z miejsca i patrzyła zamyślona w próżnię.
Ogarniała ją przeczuć nieszczęścia.
Jeszcze teraz mogła odprawić nieznanego i jutro przenieść się gdzieindziej, ukryć się i uciec poszukiwaniom.
Odrzuciła tę myśl. I na oóżby się to zdało? Tak jak i tu, odnaleziono-by ją wreszcie i gdzieindziej.
Szmer w drugim pokoju wywiódł ją z zamyślenia.
Rzućta raz jeszcze na Melanję spojrzenie pełne troski i ożulości, przekonała się, że ta nie okazuje najmniejszego zainteresowania się wziętą - wzięła lampę i wyszła.
W sąsiednim pokoju oczekiwał na nią gość.
Wydawał się on niemłodym człowiekiem, gdyż miał siwy zarost, ale smukłość figury i świeża cera dowodziły, że dobrze zachował młodzieńcozy wygląd.



# APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Pracę Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

## Stymne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HONELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofotom, astenji i t. d.

lekarstwo **Haematogen** D-RA HONELA

działa zawsze z zupełnym skutkiem.

## BILETY OKRĘTOWE do POLSKI

Sprzedaje się bilety okrętowe do Polski po cenach specjalnych na spłaty wygodne

CASA BANCARIA — Salamão Guellmann

Pracę Dr. Generoso Marques 18

CURITYBA

PROŚCIE O INFORMACJE

## DOBRA OKAZJA

Sprzedaje się plac rogowy 12 m. frontu i 25 długości z domem drewnianym na 2 rodziny w raz inem zabudowaniem za 9.000\$. Wpłaca się 6.000\$ a reszta daje się spłaty.

Informacji udziela się Rua Dezenbargador Westphalen 1768 (dawniej Rua Raticiffa).

## SKŁAD MEBLI

Firmy: JAKÓB KOZIEN

RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniana sprężyna wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

## Apteka Tell DROGARIA

Sigel Etzel & Cia

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i cielek. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

## Empreza de Pesca A. Oceania

Główny skład w Paranaguá. — Filija Rua Ebano Pereira 45 — Telefon 57.

Jest to pierwsze przedsiębiorstwo w Paranie. Sprzedajemy ryby w różnych gatunkach i ilościach bardzo tanio, gdyż posiadamy własne rybolostwo świetnie zorganizowane. Konserwujemy ryby. Wyrabiamy łód dla konserwowania ryb. Dostarczamy na zamówienie do domów tak w dzień jak i wieczorem.

Nasz skład jest otwarty i w czasie obiadu, aby mogli zakupować i ci którzy późno przyjeżdżają do miasta.

## syfilis i Reumatyzm ELIXIR 914

Używając go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie pryszczów, egzemy wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p. 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagów spowodowanych przez syfilis. 5) Złotek i kieszki w doskonałym stanie bo Elixir 914 nie atakuje żółtaka nie zawiera joduretu. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żółtkowych na tle syfilistycznym.

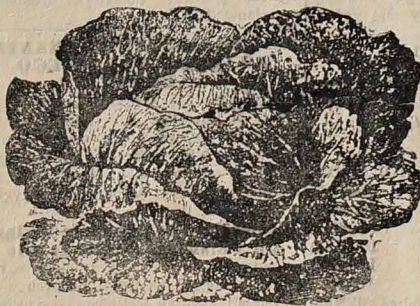
## SKŁAD NASTON I JARZYN

w składzie SE MENTEIRA

Travessa Oliveira Belle Nr 38

A. H. & Cia

Wyrabia bukiety i wiązki, rysunki do ogrodów i parków. Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i kolejną na całą Brazylię. — Ceny niskie.



## BALSAMO SIA HELENA Infallivel contra dores

leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, neuralji, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zatywa się przez nacieranie.

Jest donabycia we wszystkich aptekach.

## Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua 1-ro de Março 162, Naprzeciw Banco Pelotense Curitiba.

Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Dakt lografja, Korespondencja w francuskim i angielskim języku. W styczniu rozpoczynają się znowu nauki dla chłopców i dziewcząt tak w dzień jak i wieczorem.

Potrzeba dwóch młodzieńców jednego starszego a drugiego młodszego w Kawiarni przy Avenida João Pessoa 28 (dawniej Av. Xavier).

## CRUZEIRO PILSEN I POMBA

Są to znakomite piwa na lato

## Napoje bez alkoholu z ATLANTYKI: Guaraná — Gnger Ale — Sinalco — Agua de meza i różne gazozy

Telefon 790 i 791. — Deposito Cidade — Telefon 709

Ubrany był elegancko i bez zarzutu, to też na pierwsze wejrzenie wzbudzał zaufanie.

Tylko szare oczki, schowane za złotymi binoklami, patrzyły jakoś niepewnie.

Dora zamknęła drzwi za sobą i przyniesiona lampę postanowiła na stole obok drugiej, którą zdążyła zapalić gospodyni.

Spółrzała badawczo na męża czyste. Ten zgiął się w pełnym szacunku uklonie i rzekł miłym, głębokim głosem, wskazując na list w ręce Dory:

— Pani ożyła już i jest gotowa wysłuchać mnie nieprawdą?

— Tak, z treści dowiedziałam się, że pan przychodzi z polecenia pana barona Eschenburg — odrzekła Dora, oczekując patrząc na zupełnie sobie nieznanego człowieka. Jestem tylko bardzo poruszona i wyłomaczyć sobie nie mogę, z kąd pan baron dowiedział się mego adresu.

— Myśle, że będę w stanie dać pani wystarczające objaśnienia co do rzeczy, które przyprawiły panią o takie zdziwienie — rzekł nieznamy, uśmiechając się.

— Najbardziej dziwi mnie, że pan baron nie przyszedł sam, ale...

— Lecząc przyszedł do pani mnie zupełnie obcego człowieka, nieprawdą? — szybko dokończył. — Niestety pan baron nie mógł sam przyjechać, oho! łatwo pojąć jak chętnie by to uczynił.

— Mój Boże! Więc on jest chory? — zawołała Dora z troską.

— No, choć to nie, ale ostatnie przejęcia osłabiły go tak, że nie powinien opuszczać pokoju. Jak pani widzi ze słów pana barona, które pisał w mojej obecności, ja zastępuję na zwoenie zaufanie. Mówiąc ze mną, mówi pani jakby z panem baronem — Tak, tak — przytaknęła Dora mechanicznie, odczytując bilet raz jeszcze.

— Pan jest rządcą — dawnym służącym pana barona jeszcze z Ameryki?

— Tak, właśnie. Nieznajomy uśmiechnął się. Służyłem u pana barona już ośm lat, a teraz na jego rozkaz przyjechałem do ojczyzny. Pan baron oddał mi do zarządu rodzinny swój zamek.

— A sam gdzie jest?

— Także tam właśnie, w zamku.

— Co? W tem rozpadniętym so-wiem gdzie? — zawołała Dora ze strachem. — Ja sama wprawdzie nigdy tam nie byłam i zamek znam tylko z opowiadania, ale on musi być bardzo zrujnowany, a Eschenburgowie nie mieszkają tam, odkąd ludzka pamięć sięga!

— Tak źle nie jest — uspokajał nieznamy. — Naturalnie jest trochę opuszczały, leży samotnie nad morzem. Pan baron miał powody, dla których usunął się do gniazda rodziny.

— Więc pan przejeżdża prosto z zamku?

— Tak jest.

Dora zamilkła. Potrzebowała czasu, żeby oswoić się z usłyszaną wieścią.

— No, dobrze — zaczęła wreszcie, badawcze spojrzenie podnosząc na obcego — niech mi pan najprzód objaśni, co znaczy zagadkowa wzmianka w liście pana barona?

— Bez wątpienia, pani już odgadła. Mówmy otwarcie, dobra pani, bo w gruncie oboje służymy jednemu panu. Przepuszczam przynajmniej, że dla pani jednakowo drogi jest pan baron, jak i hrabina Reichenbach, jego siostra. Dora spojrzała na mówiącego z niepokojem i strachem.

— A dalej spytała bezdźwięcznie: Więc pan baron wie, że jego biedna siostra...

— Nie umarła i mieszka tu pod opieką pani! — uzupełnił nieznamy, prawie złośliwie się uśmiechając.

— Wielki Boże! — jęknęła Dora, nie mogąc się powstrzymać. — Więc on to miał na myśli? A, jak się dowiedział? Nikt inny, tylko doktor Keller zdradził tajemnicę, przebiegło jak błyskawica przez myśl Dory. Tak, tak, młody doktor poczuwał się do obowiązku odkrycia prawdy baronowi. Ale przecież doktor nie wiedział, gdzie Melania się znajdowała.

Nieznamy zdawał się zgadywać jej myśl, bo patrzył na nią ze szczerym wyrazem i zaczął mówić:

— Jakim sposobem pan baron się dowiedział, że siostra jego żyje i gdzie się obecnie znajduje, to najlepiej sam pani wyłomaczyć.

— Czy zna terazniejszy stan hrabiny?

— Ma się rozumieć.

— O, mój Boże! co musiał biedak wycierpieć, kiedy się o nim dowiedział ubolewała Dora. — Teraz rozumiem, dlaczego był chory...

— Tak, wiele doświadczył po przybyciu do ojczyzny! — nieznamy pokłonił smutnie głową. — Z nadzieją jednak, a jakże gorzki zawód przypała mu w udziale! Matki nie zastał już i siostrę opłakał musiał, siostrę, którą ubóstwiał. Czyż to dziwi, że wiadomość o jej nieobecności z grobą tak bardzo nim wstrząsnęła?

Dora słuchała tych słów ze łzami w oczach.

— Odozuwam zupełnie boleść barona! — zapłakała wzruszona. Wiem po sobie, co to jest drżenie o ukochnego człowieka.

— Dlatego też pani łatwo pojmie, jak bardzo pan baron pragnie zobaczyć nateszczenie swą siostrę.

— O, naturalnie! — zawołała Dora. — Gdyby tylko wyzdrowiał i mógł przybyć do nas, żeby zaspokoić tęsknotę!

— O tem nie ma co myśleć. Pan baron obecnie nie może podróżować — odrzekł nieznamy ze smutkiem. — Ale wypowiedział bardzo określone życzenie, żeby pani bezwzględnie przybyła z hrabiną do zamku Eschenburg!

Przy tych słowach spojrział na Dorę badawczo i oczekująco. Zdawało się, że oczekiwał.

— Teraz? Teraz? Ależ to niemożliwe! — zawołała z rozpaczą stara.

— Jakto?

— Ach, panie! gdyby baron wiedział dokładnie, w jakim stanie znajduje się hrabina, nie byłby tego żądał. Nieszczęśliwa potrzebuje starań i zupełnego spokoju. Taka długa podróż mogłaby ją o śmierć przyprowadzić...

— To znów nie! — zaśmiał się nieznamy obojętnie. — Przejechałaby tę przestrzeń tak wygodnie, jakby nie wychodząc z pokoju. Mam nadzieję, Doro, że pani nie zechce serjo opierać się słusznemu żądaniu pana barona?

— Niech mnie Bóg bron! Jakże bym mogła! Ale mogłobyśmy zacząć parę tygodni! Może i pan baron będzie niedługo w stanie przyjechać do stolicy, a wtedy...

Mezozyzna przerwał jej niecierpliwym ruchem.

— Niech pani mnie posłucha, Doro! — rzekł dobitnie. — Nietylko dlatego, że pan baron tęskni za siostrą, ale dla innych względów jeszcze musi wypełnić jego życzenie. I pani i hrabina grozi niebezpieczeństwo, jeżeli dłużej pozostaniecie w tym domu i wogóle w stolicy.

— Pan mnie przeraża! — wyjąkała Dora, ukłękła niedobrem przeczuciem.

— Jak tylko hrabina Reichenbach dowie się o zmartwychwstaniu hrabiny, osadzi ją przemocą w domu obłąkanych — oagnał nieznamy. — On, jeszcze nie wie, ale Kamilla Wilnow wie całą prawdę.

Dora krzyknęła, pokrywając się bladeścią.

— O, Boże mój, czy to być może?

— Niech pani sama pomyśli, czego pani i hrabina macie się spodziewać, jeżeli dłużej pozostaniecie w stolicy. W tym wypadku pan baron nie mógłby ochronić przed Kamilla i przed hrabiną ani siostry, ani pani. Prawo stanie po stronie męża. Jeżeli zaś hrabina pojedzie do zamku Eschenburg, będzie zupełnie zabezpieczona.

— Tak, tak! — zgodziła się Dora, nie mogąc jeszcze opanować drżenia. — Pan baron ma słusność.

— Więc pani jest gotowa postąpić według jego życzenia? — zapytał nieznamy podstępnie.

— Ach, żeby podróż tylko nie zaszkodziła mojej pani! Do zamku jest chyba ze dwanaście mil!

— Rzeczywiście jest tak, ale daleka przestrzeń nie stanowi przeszkodę!